



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

9 maja 2010

Nr 5/56

POLSKA W ŻAŁOBIE

Dni, które uczyły patriotyzmu

Ten tekst powstał w dniach, w których tak wiele się wydarzyło. Powstał w czasie, kiedy mieszały się różne uczucia, jakie towarzyszyły nam wszystkim podczas indywidualnych refleksji, wspólnotowych rozmów i chwil zadumy. Dawał się we znaki żal i smutek, dokuczała bezsilność i bezradność, trapiła niepewność i rozdarcie, umacniała nadzieja i solidarność, pokrzepiała duma i poczucie narodowej wartości, drażniła hipokryzja i zakłamanie, uskrzydlało pojednanie, życzliwość i współdziałanie. Do reszty nie sposób wymienić wszystkich wrażeń, odczuć i doświadczeń, które były naszym udziałem i które przeniknęły wszystkie zdarzenia i przeżycia osobiste, społeczne i narodowe. Dlatego nie należy dziwić się temu, że ten nastrój udzielił się również uczestnikom uroczystości, w której braliśmy udział.

W dniu 13 kwietnia w Krakowie pod Krzyżem Katyńskim odbywały się uroczystości poświęcone 70 rocznicy mordu katyńskiego. Delegacja z naszego Gimnazjum wraz z pocztą sztandarową udała się we wtorek pod moją opieką do Krakowa. Właśnie, jadąc busem wynajętym przez Urząd Gminy, zauważyłem panujący nastrój powagi, który udzielił się wszystkim podróżującym. Młodzież zazwyczaj w takich sytuacjach jest rozgadana i wesoła. Tym razem była powściągliwa. Należy nadmienić gwoździu informacji, że wraz z nami podróżowała młodzież z Gimnazjum na Zarabiu. Wszyscy zachowywali się adekwatnie do opisywanej sytuacji. Wszędzie panowała atmosfera, która ogarnęła naród polski po sobotniej katastrofie pod Smoleńskiem i wszędzie dało się ją odczuć nie wyłączając ulic i placów Krakowa. W Kościele Mariackim i wokół niego spotkaliśmy setki pocztów sztandarowych, które przybyły na tę uroczystość podobnie jak my, aby oddać hołd poległym w Katyniu i nie tylko... Pomimo różnorodności barw, wzorów haftów, symboli i napisów, sztandary łączyła wspólna cecha - czarna wstążeczka, która jak złowieszczy i zatrważający symbol informowała o tragedii sprzed kilku dni.

Oto kilka wspomnień przeżyć uczennic, które uczestniczyły w krakowskich obchodach ku czci pomordowanych polskich oficerów, jeńców sowieckich obozów.



Byłam 13 kwietnia w Krakowie. Zostałam wybrana do Poczty Sztandarowej. To zaszczyt być w takiej chwili i w takim miejscu wśród tych, którzy podobnie czują i podobnie myślą. Wielkie przeżycie. Nigdy wcześniej nie miałam możliwości uczestniczyć w takim apelu poległych, jaki odbył się pod Krzyżem Katyńskim w pobliżu wzgórza wawelskiego. Jeszcze dziś na wspomnienie

przechodzą mnie ciarki. Niesamowita była atmosfera powagi, zadumy, szacunku. Wzruszam się, gdy przypominam sobie niekończący się korowód pocztów sztandarowych. Naprawdę wyjątkowy widok. Pierwszy raz uświadamiam sobie, jak bardzo jednoczy takie współodczuwanie i współprzeżywanie. Słoneczna pogoda to chyba wszystko, co można sobie życzyć w takiej chwili.

Przepraszam za te rozczochrane myśli.

Anna Szlachetka II a

Dnia 13 kwietnia 2010 r. w Krakowie odbył się marsz, połączony ze Mszą świętą mający na celu uczczenie rocznicy mordu katyńskiego. Wiele z pobliskich szkół i różnych instytucji było w tej uroczystości reprezentowanych przez poczty sztandarowe. Nasze Gimnazjum w Jaworniku również reprezentowała delegacja sześciu uczniów, którzy tworzyli poczet sztandarowy (nieco poszerzony). Wśród wybranych znalazłam się również ja. Dowiedziałam się o tym dzień wcześniej, dlatego w pośpiechu musiałam się udać na zakupy, aby dostosować wygląd do zaszczytnej funkcji. Ale na szczęście się udało.

W dzień uroczystości wyjechaliśmy spod szkoły o godz. 8.30. W busie dotrzymywał nam towarzystwa

c.d. na str. 6

Kalendarium

14 maja

Święto św. Macieja, Apostoła

Święty Maciej został wybrany na Apostoła w miejsce Judasza, który zdradził Jezusa. Według tradycji miał najpierw głosić Ewangelię w Judei, a potem w Etiopii, gdzie poniósł śmierć męczeńską około roku 50.

16 maja

Wspomnienie św. Andrzeja Boboli, męczennika

Urodził się w roku 1591 w województwie sandomierskim. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Został wyświęcony na kapłana w roku 1622. Zginął śmiercią męczeńską w Janowie na Polesiu w roku 1657 zamęczony z nienawiści do religii katolickiej.

24 maja

**Wspomnienie Najświętszej Marii Panny
Wspomożycielki Wiernych**

To święto ustanowił papież Pius VII w roku 1825 dla Rzymu i państwa kościelnego jako podziękowanie za opiekę Matki Bożej nad Kościołem. W roku 1959 na prośbę biskupów polskich święto zostało wprowadzone w Polsce.

26 maja

Wspomnienie św. Filipa Nereusza

Urodził się we Florencji w roku 1515. Założył Oratorium, w którym można było oddawać się pobożnym czytaniom, pielęgnowano śpiew i zajmowano się dziełami miłosierdzia. Św. Filip odznaczał się wielką miłością bliźniego, ewangeliczną prostotą i radosną służbą Bogu. Zmarł w roku 1595.

29 maja

Wspomnienie bł. Urszuli Ledóchowskiej

Urodziła się w roku 1865. W 21 roku życia wstąpiła do klasztoru sióstr Urszulanek w Krakowie. W roku 1920 założyła Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, które zajmuje się głównie pracą wychowawczą. W życiu odznaczała się apostołską gorliwością i pogodą ducha. Zmarła w roku 1939.

31 maja

Święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny.

W okresie między Zwiastowaniem Pańskim, a narodzeniem Jana Chrzciciela Kościół czci pamiątkę nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję. Były to nie tylko odwiedziny matki proroka, ale przede wszystkim było to spotkanie Mesjasza ze swoim poprzednikiem Janem Chrzcicielem.

1 czerwca

Wspomnienie św. Justyna, Męczennika

Urodził się w początkach II w. w Nublus w Samarii, w rodzinie pogańskiej. Po nawróceniu na chrześcijaństwo napisał wiele dzieł w obronie wiary. Zachowały się dwie: Apologie i Dialog z Tryfonem. Poniósł śmierć męczeńską wraz z towarzyszami około roku 165 za panowania cesarza Marka Aureliusza.

Nie pożądaj żony bliźniego swego

Dziewiąte Boże przykazanie jest połączone z przykazaniem szóstym i staje na straży szczęścia małżeńskiego i rodzinnego. Bardzo ważną rzeczą jest wierność małżeńska, którą przyrzekają sobie małżonkowie w dniu ślubu. Zdrada małżeńska bardzo boli, prowadzi do utraty zaufania i jest bardzo trudna do wybaczenia. Przykazanie dziewiąte ostrzega nas przed pożądliwością cielesną. Pożądliwość bowiem jest rzeczą złą. Pan Jezus mówi, że każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się cudzołóstwa (Mt 5,27). Jest więc bardzo ważną rzeczą czystość w spojrzeniu, ale przede wszystkim czystość w sercu. Czystość serca osiąga się przez modlitwę i czystość intencji. Czystość serca domaga się wstydlivosti. Wstydlivość strzeże intymności osoby przez odpowiedni ubiór i odpowiednie zachowanie. Niech przestrzeganie tego przykazania przyczynia się do trwania w wierności wszystkich małżeństw, do opanowania pożądliwości cielesnej i do „czystego” spojrzenia na zamężną kobietę.

ks. Artur



Maj miesiącem maryjnym

W tradycji Kościoła miesiąc maj jest związany z nabożeństwem ku czci Matki Bożej. Szczególnie w naszej Ojczyźnie pobożność maryjna jest silna. Matka Boża jest przecież Królową Polski. Nasz wielki rodak Sługa Boży Jan Paweł II odznaczał się wielką miłością do Matki Bożej. Również nasza jawornicka parafia żyje na co dzień pobożnością maryjną czcąc Maryję jako patronkę naszej parafii. Pamiętamy również, że cały czas trwa też peregrynacja obrazu Matki Bożej Jawornickiej po naszej parafii. Szczególnym wyrazem pobożności maryjnej jest udział w nabożeństwach majowych. W czasie nabożeństw odmawiana lub śpiewana jest litania loretańska, w której wymieniamy przymioty Matki Bożej takie jak roztropność, wierność, sprawiedliwość i mądrość. Miesiąc maj zachęca do naśladowania tych maryjnych przymiotów. Zachęcajmy się wzajemnie, szczególnie dzieci i młodzież, do udziału w nabożeństwach maryjnych. Prośmy o opiekę Matki Bożej nad nami nad naszymi rodzinami i nad całą naszą parafią.

ks. Artur

	9 maja 6 Niedziela wielkanocna Dz 15, 1-29 Ap 21, 10-23 J 14, 23-29 Pokój zostawiam wam, pokój Mój wam daję. <i>/por. Ew./</i>
--	--

Wybory 2010

Wybermy godnego następcę

Jeszcze nie raz wrócimy do wydarzeń ostatnich tygodni - do tragedii w drodze do Katynia, w której zginął nasz Prezydent. Nasz - bo był najwyższym przedstawicielem wszystkich Polaków, ale też szczególnie nasz - bo na Lecha Kaczyńskiego głosowało 800 Jaworniczian, czyli 70% tych, co chcieli brać udział w wyborach.



www.pomocedydaktyczne.info

Polsce jest potrzebny kontynuator mądrej polityki tragicznie zmarłego Prezydenta. O wielkości tej polityki bardzo wiele usłyszeliśmy w czasie Żaloby Narodowej, i to z ust najwybitniejszych mężów stanu z całego świata.

20 czerwca mamy wybrać godnego następcę Lecha Kaczyńskiego. Mamy wybrać człowieka, dla którego Bóg, Honor i Ojczyzna to nie wiecowe hasło, lecz treść każdego dnia życia. Jest wielu takich ludzi w naszej Ojczyźnie, zapewne ktoś taki będzie też kandydował na Prezydenta - wybermy najlepszego.

Zdrada Ojczyzny jest czynem haniebnym

No właśnie wybermy! Lekceważąc wybory zaniedbujemy nasz Kraj w największej potrzebie! Bo przecież największą potrzebą Ojczyzny są godni ludzie u jej rządów. Historia uczy, do jakich straszliwych skutków prowadzi obojętność czy naiwność polityczna, powierzająca władzę w ręce ludzi niegodnych.

Jednak wielu spośród nas, nawet w takiej sytuacji, beztroosko zwalnia się z obowiązków wobec Polski. Czy to już nie jest zdrada Ojczyzny?

Przypomnijmy sobie, że historia stawiała naszym przodkom często znacznie trudniejsze wyzwania, wymagające poświęcenia całej fortuny a nawet życia -

choćby właśnie tam, w Katyniu. Nie jest uczciwy, ten kto korzysta z ich trudu i krwi, nie dbając o ich dziedzictwo - o Polskę! Stoi to w rażącej sprzeczności z podstawowymi prawami sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Miłość Ojczyzny jest obowiązkiem każdego katolika

Każdy kto zaprze się swej Ojczyzny w dniu wyborów popełnia czyn, który jest bardzo zły także w kategoriach moralnych, przekazywanych nam przez Kościół. A każde świadome i dobrowolne takie postępowanie jest grzechem. Katechizm Kościoła Katolickiego w rozdziale omawiającym czwarte przykazanie Boże daje jednoznaczne wyjaśnienie.

Miłość Ojczyzny i służba dla niej wynika z obowiązku wdzięczności, czci i miłości dla rodziców, dziadków i przodków, oraz miłości braterskiej dla współbraci w narodzie (KKK 2189,2212,2239).

Gdzie indziej (KKK1913-1917) Katechizm wyraźnie zobowiązuje każdego do zaangażowania się, na miarę swoich możliwości, w życie społeczne. Pochwala też te narody, w których jak największa część obywateli jest w duchu wolności aktywna publicznie. Wielokrotnie do takiego zaangażowania w życie społeczno-polityczne wzywał Jan Paweł II. W tym też duchu, dokładnie w dniu ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce, modlił się za naszą Ojczyznę Ojciec św. Benedykt XVI.

I wreszcie wspomnijmy art. 1879 KKK - Osoba ludzka potrzebuje życia społecznego. Nie jest ono dla niej czymś dodanym, jest wymaganie jej natury...

Kościół przestrzega też przed popieraniem środowisk propagujących idee godzące w wartości chrześcijańskie, nawet pod groźbą automatycznej ekskomuniki, w ważnych przypadkach.

Tak więc dobre zaangażowanie się w życie społeczne to nie tylko nasz wybór, lecz nakazany religijnie - obowiązek.

Nie ma przyszłości bez solidarności

Wyciagnijmy z tego praktyczne wnioski. Znajdźmy swoje miejsce w służbie obywatelskiej i podejmijmy odpowiedzialnie zadania, które stawia przed nami nasze najbliższe, jawornickie społeczeństwo.

Pamiętajmy nic nie zmieni się na lepsze, nie powiedzie się reforma Państwa i nie zbudujemy nowej Rzeczypospolitej, gdy w większym stopniu solidarnie nie włączymy się wszyscy w życie Polski, regionu, gminy czy naszej wsi, także przez odpowiedzialny udział w wyborach - w tych najbliższych prezydenckich, jak i jesienią - w samorządowych.

A.P.



16 maja
Uroczystość Wniebowzięcia
Pańskiego

Dz 1,1-11
Ef 1, 17-23
Łk 24, 46-53

A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba.

/por. Ew./



23 maja
Zesłanie Ducha Świętego

Dz 2, 1-11
1 Kor 12, 3-13
J 20, 19-23

Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: "Weźmijcie Ducha Świętego"

/por. Ew./

Rozważania czasie (11)

Ojcie, z dotychczasowych twoich rozważań można byłoby wyciągnąć wniosek, że nasz stosunek do czasu bardzo przypomina relację z Bogiem. Im bardziej jednoczymy się z naszym Niebieskim Ojcem, tym bardziej zanurzamy się w wieczność, do której jesteśmy przeznaczeni. I odwrotnie, każde nasze odejście od miłującego Ojca, sprowadza nas do doczesności, w której jednak nie tylko nie możemy znaleźć odpowiedzi na nasze istotne egzystencjalne pytania, ale w wielu przypadkach nawet zaspokoić swoich podstawowych pragnień. W sytuacji takiej bardzo często przeżywamy niepokój, związany z naszą przeszłością, a także lęk o niepewną przyszłość. W poprzedniej rozmowie wskazałeś na źródło naszych odejść od Ojca, jakim jest pierwotne zranienie grzechem naszego serca. Kuszenie Złego, które naszych prarodzców doprowadziło do upadku ciągle i nam towarzyszy.



Kalendarium – c.d. ze str. 2

3 czerwca

Wspomnienie św. męczenników Karola Lwanga i towarzyszy

W latach 1885-1887 w Ugandzie wielu chrześcijan poniosło śmierć męczeńską na rozkaz tamtejszego władcy Mwangi. Wśród umęczonych szczególną stałością w wierze odznaczali się Karol Lwanga i jego 21 towarzyszy. Wielu z nich przyjęło chrzest na krótko przed męczeństwem. Zginęli najprawdopodobniej w roku 1886.

5 czerwca

Wspomnienie św. Bonifacego, Biskupa i męczennika

Urodził się około roku 673 w Anglii. Wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego Exeter. W roku 719 udał się na misje do Germanii. W roku 722 papież Grzegorz II udzielił mu święceń biskupich. Głosił Ewangelię zakładając diecezje i klasztory. Został zamordowany w czasie działalności misyjnej w Fryzji i Dokkum w roku 754.

10 czerwca

Wspomnienie bł. Bogumiła, Biskupa

Urodził się w XII wieku. W roku 1167 został mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim. W roku 1170 zrezygnował z arcybiskupstwa i osiadł jako pustelnik w rozlewiskach Warty i Neru koło Dobrowa. Zasłynął darem modlitwy i nauczania ubogiej ludności. Zmarł w roku 1182.

11 czerwca

Wspomnienie św. Barnaby, Apostoła

Pochodził z Cypru. W Jerozolimie przyjął chrześcijaństwo i całą swoją majątność przekazał Apostołom. On wprowadził św. Pawła do jerozolimskiej gminy chrześcijańskiej, a potem odszukał go w Tarsie i towarzyszył mu w czasie pierwszej podróży misyjnej w Azji Mniejszej. Poniósł śmierć męczeńską na Cyprze około roku 60.

W skrajnym przypadku doprowadzić może do rozpaczki poprzez zamknięcie nas w sobie oraz odłączenie od Boga i bliźnich. Aby takich odejść było jak najmniej, powinniśmy zatem, jak tylko można najlepiej, przeżywać teraźniejszość, w której właśnie one mają miejsce.

Ileż mówię o życiu chwilą obecną, a często mi się to zdarza, zauważam, że ludzie słuchają mnie ze szczególną uwagą i skupieniem. Jest to temat zrozumiały dla wszystkich, każdego interesuje i wszyscy chcieliby usłyszeć o tym coś więcej. Człowiekowi dobrze jest żyć chwilą obecną i wydaje się, że to przynależy do naszej pierwotnej, wrodzonej mądrości.

Jednak to głębokie przekonanie nie przeszkadza nam regularnie uciekać od chwili obecnej. Jesteśmy najczęściej gdzie indziej, niż tam, gdzie powinniśmy być. Przychodzimy za wcześnie albo za późno; żyjemy w rzeczywistości, która była lub dopiero będzie. Możemy jednak ćwiczyć nasze wewnętrzne wsłuchiwanie się, aby nie przegapić tych niezliczonych okazji, jakie są nam dane teraz, byśmy zauważyli, co one ze sobą niosą. To dzisiaj mamy przeżywać swoje życie, nie wczoraj, ani jutro.



www.franciszanska3.pl

Wydaje się to Ojciec oczywiste, ale po zastanowieniu zauważyć można, że w postawach, które przyjmujemy, jest naprawdę wiele odejść, o których wspominałeś wcześniej.

Nowy Testament mówi o czasie, posługując się dwoma słowami: „kronos” i „kairos”. „Kronos” to czas neutralny, „kairos” to czas „upodobania”. „Kairos” dotyczy szczególnej okazji: szansy, jaką Bóg daje ludziom; chwili, w której Bóg jest najbardziej bliski i pozwala się znaleźć.

Bóg stał się człowiekiem w Jezusie, jest z nami „przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Dlatego każda chwila obecna jest okazją, aby się z Nim spotkać. Dla chrześcijanina nie ma już neutralnego czasu; „Kronos” w całości został przemieniony w „kairos”.

Ojcie, rozumiem, ale dla wielu spojrzenie takie to czysta teoria, która z rzeczywistością, w której żyjemy, nie ma wiele wspólnego. Czy mógłbyś podać przykład jakiegoś człowieka, który tak całkowicie zanurzył się w ów czas „kairos”, o którym wspominasz?

Chrześcijaнин jest skierowany ku życiu wiecznemu, „szukamy tego miasta, które ma przyjść” (Hbr 13,14). Wydaje się, że skierowanie ku przyszłości jest dominującą cechą chrześcijańskiego czasu. Paradoxem chrześcijaństwa jest jednak to, że przyszłość jest

w gruncie rzeczy teraźniejszością. Przyszłość przesunęła się do chwili obecnej. Wraz z Chrystusem, i w Nim, nadeszło królestwo Boże. „Królestwo Boże jest pośród was (albo w was)” (Łk 17,21).

„Nie bardzo potrafię rozpoznać – pisze Teresa z Lisieux – co otrzymam w życiu po śmierci, czego bym już tutaj nie otrzymała. To prawda, będę widzieć Boga! Ale gdy chodzi o bycie z Nim, to jestem z Nim już tu na ziemi, i to w całej pełni”.

Drogi Ojcze, od razu pragnę cię przeprosić, gdyż poprzez swoje kolejne odejście, moje poprzednie pytanie sformułowałem tak, by, w moim mniemaniu, twierdzącą odpowiedź na nie, była niemożliwa. W swej mądrości i pokorze posłużyłeś się zapierającym dech przykładem i to z życia świętej, którą tak dobrze znamy. Nie ukrywam, że jestem w tej chwili zagubiony. Świat bowiem takich ludzi, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus i wielu innych świętych uważa za nienormalnych.

Mistycy, jedyni całkiem „normalni” chrześcijanie, doświadczają Boga w egzystencjalny sposób. W głębokiej modlitwie nigdy nie odchodzimy od rzeczywistości, ale raczej wchodzimy o wiele głębiej w to, co nazywa się „dziś”: w Boga, w nas samych, w otaczające nas stworzenie.

Często wyobrażamy sobie, że modlić się głęboko

znaczy tak zatonać w tej modlitwie, żeby zapomnieć o wszystkim.

W pewnym sensie to prawda, ale można to niewłaściwie interpretować, jako odejście od tego, co jest tu i teraz. Modlitwa, w której bardziej jednoczymy się z Bogiem, jest o wiele większą jednością z chwilą, która właśnie jest. To w niej żywy jest Bóg i obecne jest wszystko, co On stworzył. To, co było i co ma nadejść, jest w „teraz” zadeklarowanym przez Boga. W najbardziej głębokiej modlitwie nie chodzi o „zapomnienie wszystkiego”, aby osiągnąć Boga. Nie musimy zapominać, ale pozwolić temu zatonać w chwili obecnej, gdzie wszelkie problemy tracą swoją wagę, stając się objawieniem żywego Boga. Jest tutaj miejsce na wszystko, wystarczy, abyśmy nie pozwolili wyrwać się z teraźniejszości, będącej jedynym miejscem, w którym naprawdę możemy spotkać Boga.

Modlitwa to królewska droga dla tego, kto pragnie osiągnąć wieczności w czasie. Ona kieruje nas bezpośrednio do Boga. Wiemy, że w Nim przeszłość i przyszłość łączą się w wieczne „teraz”. Otwierać się na Boga, to otwierać się na wieczność.

Na podstawie: Wilfrid Stinissen,
„Wieczność pośrodku czasu”
opracował Jan Świerczek

Spotkanie seniorów

D o r o c z n y m
zwyczajem ks. prob.
Władysław Salawa
zaprosił wszystkich
seniorów naszej wioski
d o w s p ó l n e g o
świętowania. Spotkanie
rozpoczęło się Mszą
Świątą, później była
krótka "majówka"



a następnie odbyło się spotkanie na plebanii, w którym udział wzięło ok 40 osób. W trakcie spotkania uczestnicy podczas słodkiego poczęstunku wspólnie śpiewali oraz dzielili się swym życiem i wspomnieniami.

K.W.

Spotkanie Rady Duszpasterskiej

W niedzielę 25 kwietnia odbyło się na plebanii spotkanie Rady Duszpasterskiej. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą, po czym ks. prob. Władysław Salawa powitał przybyłych oraz przedstawił następujące sprawy.

Nawiedzenie Matki Bożej w domach naszej parafii w kopii obrazu MB Jawornickiej.

Zarówno z wypowiedzi ks. Proboszcza, jak i zebranych wynikało, że Matka Boża witana jest należną Jej czcią. Rodziny przyjmujące Obraz odnawiają się duchowo, czemu dają wyraz we wpisach do pamiątkowej księgi. Niejednokrotnie na wspólnej modlitwie gromadzą się również sąsiedzi.

Ks. Proboszcz poinformował zebranych, że w stosownym czasie zostaną podjęte starania

o koronację obrazu koronami biskupimi. Aby uroczystość taka mogła mieć miejsce oprócz warunków zewnętrznych, które obraz spełnia, bardzo ważnymi są żywy kult i świadectwa pobożności.

Remont kościoła

W ostatnim okresie uzupełniono pewne prace w zakrystii malowanie, obłożenie fragmentów ścian marmurami.

Ewentualne prace do podjęcia w przyszłości to renowacja schodów z parkingu do kościoła oraz ogrodzenia wokół kościoła.

Sprawa drogi do zakupionej działki za terenem kościelnym.

Sprawa ta została zakończona podjęciem stosownego stanowiska sądu oraz porozumienia z przyszłym właścicielem.

Upamiętnienie miejsca ofiar pacyfikacji

Dzięki inicjatywie, z którą w zeszłym roku podjął ks. Proboszcz, staraniom Rady Sołeckich przychylności władz MiG Myślenice oraz właścicielom terenu, którzy już podjęli decyzję o odstąpieniu koniecznej części, miejsce to zostanie upamiętnione. Zarówno prace projektowe nad pomnikiem, jak i związane z przygotowaniem terenu są obecnie w toku.

Sprawa wyborów

W związku z katastrofą prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, zbliżającymi się wyborami prezydenckimi oraz samorządowymi jesienią temat ten pojawił się, można rzec, w sposób naturalny. Podkreślono ważność każdej postawy obywatelskiej w dniu wyborów i obowiązku uczestniczenia w wyborach. Na obowiązek ten wyraźnie wskazuje nauka społeczna Kościoła zawarta w Katechizmie Kościoła Katolickiego określająca wprost postawy obojętności jako zaniedbanie.

Dni, które uczyły patriotyzmu

– c.d. ze str. 1

poczet z Gimnazjum na Zarabiu. Gdy dojechaliśmy na parking w Krakowie, pieszo udaliśmy się do Kościoła Mariackiego. Mszę Świętą celebrował ks. Kardynał Stanisław Dziwisz, który wygłosił piękne kazanie, dające sporo do myślenia. Po Mszy Św., mimo bolących już nóg, rozpoczęliśmy marsz od rynku ulicą Grodzką do Krzyża Katyńskiego. Tam delegacje składały wieńce i kwiaty oraz zapalały znicze. Podczas przemarszu towarzyszyło mi dziwne uczucie, ponieważ musieliśmy iść wśród tłumów otaczających nas widzów, którzy obserwowali pochód pocztów sztandarowych. Dość często znajdowaliśmy się w obiektywach kamer i aparatów różnych stacji telewizyjnych i gazet, co było nieco krępujące.

Po zakończonej uroczystości wróciliśmy do Jawornika, trochę zmęczeni ale pełni pozytywnych wrażeń.

Karolina Papiernik II b

W dniu 13 kwietnia w Krakowie, podobnie jak i w większości polskich miast, odbył się dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

W uroczystościach tych wzięło udział tysiące Krakowian, przybyszów, wśród których było mnóstwo ludzi młodych. Delegacja z Publicznego Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego również udała się, aby złożyć hołd pomordowanym.

Obchody rozpoczęły się od Mszy Świętej, której przewodniczył ks. Kard. Stanisław Dziwisz.

Następnie wszyscy w uroczystym Marszu Pamięci udali się pod Krzyż Katyński. Tam został odśpiewany hymn państwowy i odmówiona modlitwa w intencji ofiar tej straszliwej zbrodni. Nie mogło również zabraknąć modlitwy za wszystkich, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem.

Obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej były dla wszystkich obecnych niesamowitą lekcją historii i patriotyzmu. Uczczenie ofiar tej zbrodni było wyrazem szacunku i hołdu dla nich, a także dla ich rodzin.

Przeżycie tych chwil pozwoliło mi lepiej odczytać i zrozumieć słowa Ojca Świętego Jana Pawła II „Przeszłość jest treścią naszej tożsamości także i dzisiaj”.

Sabina Światłoń III b

W dni pamięci o narodowych bohaterach i ofiarach zbrodni sowieckich na Polakach w czasie II wojny światowej wpisała się również wycieczka trzecich klas naszego Gimnazjum do Oświęcimia. Jest to wycieczka, która co roku jest zaplanowana jako wycieczka przedmiotowa. W ty roku wypadła ona 14 kwietnia, a zatem w okresie katyńskich obchodów i narodowej żałoby. Ufam, że uczestnictwo młodzieży w miejscu również naznaczonym niewinnie przelaną krwią ofiar zbrodni faszystowskich jeszcze bardziej wzmogło poczucie przynależności do wspólnoty narodowej, która ma tak bolesną historię oraz pobudziło do refleksji nad okrucieństwem wynikającym z nienawiści, poniżenia drugiego człowieka i konsekwencji działań wojennych.



Warta przy Krzyżu Katyńskim
obok kościoła harcerek św. Idziego

Oświęcim i Brzezinka to największe obozy zagłady II wojny światowej. Przebywając na ich obszarze człowiek uświadamia sobie, że są to tereny przesiąknięte cierpieniem i tragedią setek tysięcy ludzi. Chyba miejsca te w każdym wywołały chwile refleksji i wzruszenia ogromem tragedii, która miała tam miejsce. Tysiące butów, garnków, walizek, szczotek, grzebieni, zdjęcia wygłodzonych dzieci i kobiet, a nawet ludzkie włosy uświadamiają, ile tak naprawdę zginęło tam istnień ludzkich. Zwiedzając muzealne ekspozycje odnosi się wrażenie, że dla SS-manów torturowanie, poniżanie, wyszydzanie i zabijanie ludzi było zwykłą zabawą. Przerażające. Najbardziej stosowne na określenie tego co można było tam zaobserwować jest motto „Medalionów” Zofii Nałkowskiej: „Ludzie ludziom zgotowali ten los”

Ewelina Piwowarska III b

Jaka nasuwa się refleksja?

Te tragiczne dni kwietnia, przykro przyznać, ale ułatwiły wielu ludziom, szczególnie młodym, głębiej przeżyć historyczne wydarzenia i odkryć prawdziwe wartości. Oby nie było takiej okazji na utrwalanie w ten sposób wydarzeń z trudnej przeszłości naszego narodu. Mimo wszystko, zawsze jednak taki wstrząs i tragiczne doświadczenia dokonują przeobrażeń w naszym myśleniu, pojmowaniu i wartościowaniu oraz procentują prawdziwym dobrem.

Wacław Szczotkowski

Wielki Piątek

Jeszcze przed świtem grupa mieszkańców Tarnówki i Syberii wybrała się z Panem Żarskim bussem na Kalwarię. W Jaworniku na sułkowskiej drodze były może ze trzy samochody. Jak zjeżdżaliśmy z Rudnika na drogę pojawiało się ich coraz więcej, a od Sułkowic drogę oświetlał cały sznur czerwonych świateł jadących



w kierunku klasztoru w Kalwarii. Czuło się podniosłą atmosferę. Mimo, że wyruszyliśmy o 4.30, na rynku w Kalwarii nas zawrócono z powodu braku miejsc parkingowych na górze. Wróciliśmy do dworca PKS, a stamtąd szliśmy już pieszo. Po drodze zachwycaliśmy się pięknym wschodem słońca. Skierowaliśmy się na dróżki Pana Jezusa a piękna pogoda towarzyszyła nam aż do stacji „U Heroda”. Kazanie u Piłata wygłosił



kard. Stanisław Dziwisz i gorąco pozdrawiał tłumy pielgrzymów zebranych z własnej woli o tak wczesnej porze. Te tłumy wytrzymały do zakończenia uroczystości czyli do godz. 14 mimo gwałtownego załamania pogody-wiatru, zimna i deszczu. To prawdziwe świadectwo wiary. Tam można zobaczyć prawdziwy Kościół. Była to męka dla ciała ale zarazem „uczta dla ducha”.

Krzysztof Szafraniec i Tomasz Żarski



Msza św. w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem

W dniu katastrofy w Smoleńsku o godz. 17.30 na Wawelu odbyła się uroczysta msza św. żałobna w intencji ofiar katastrofy i Ojczyzny. Przewodniczył jej Metropolita Krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz. W modlitwę włączyli się setki ludzi wstrząśniętych tragedią, w tym również nasi parafianie. W naszej parafii również odbyły się msze św. odprawiane przez ks. Proboszcza oraz druga odprawiana przez ks. Artura z oprawą muzyczną oazy.

Krzysztof Szafraniec i Tomasz Żarski



30 maja
Uroczystość Najświętszej Trójcy

Prz 8, 22-31

Rz 5, 1-5

J 16, 12-15

Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.

/por. Ew./

Byliśmy u Prezydenta

II Liceum Ogólnokształcące na Zarzaniu postanowiło pożegnać tragicznie zmarłego Prezydenta R.P. przy jego trumnie wystawionej w Belwederze. Z każdej klasy wylosowanych zostało po dwóch uczniów, którzy wraz z przedstawicielami dyrekcji i grona pedagogicznego utworzyli delegację. Wśród wybranych znalazły się dwie Jaworniczanki Agnieszka Latoń i Agnieszka Kurowska.



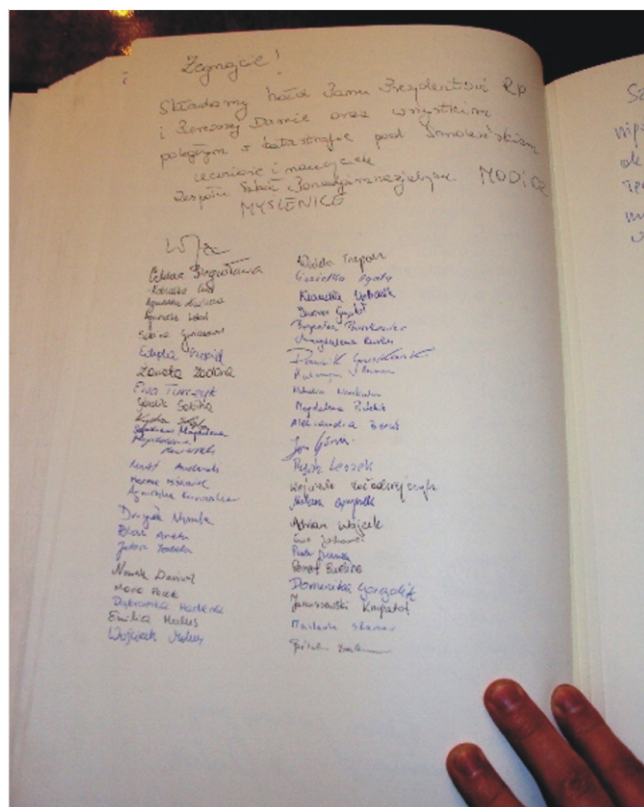
Wpis do książki kondolencyjnej. Agnieszka Kurowska (pierwsza z lewej), Agnieszka Latoń (trzecia z lewej)

„Wyruszyliśmy autokarem z Myślenic przed 6-tą rano we środę 14 kwietnia. Do stolicy dotarliśmy około południa. Potem już pieszo doszliśmy w okolice Belwederu i zaczęliśmy szukać... końca kolejki. Ciągnęła się ona przez Krakowskie Przedmieście, kilkakrotnie zawijała na Placu Zamkowym i ginęła gdzieś pod murami starej Warszawy. Czekaliśmy od 13.15 do... 4.50 dnia następnego. Co godzinę część z nas wychodziła, aby gdzieś przysiąść, coś zjeść, czy najbanalniej skorzystać z ubikacji. Wszystkie lokale w okolicy były całą noc otwarte i można było tam choć na chwilę wejść. Wzdłuż kolejki chodzili też straganiarze sprzedając napoje, a zwłaszcza gorącą herbatę - pogoda na bowiem nie rozpieszczała, było dość zimno.

Niesamowite wrażenie robiła powaga i wzajemna życzliwość wielotysięcznego tłumu, który tyle godzin czekał, aby przez kilka sekund pokłonić się przed majestatem Rzeczypospolitej reprezentowanym w osobie zmarłego Prezydenta. Podniosłości wydarzenia asystowała niepowtarzalna atmosfera miejsca. Nikt się nie przepychał, nie śpieszył, nie było też normalnego gwaru, a tylko łagodny szmer

zamienianych jedynie od czasu do czasu oszczędnych słów. Szmer, który konfrontowany z wszechobecnymi masami ludzi podkreślał powagę i skupienie. W jednym tylko momencie, gdy ogłoszono, że za chwilę zostanie zamknięty na kilka godzin wstęp do Belwederu, tłum troszkę zafalował, a ci najbliżsi już stojący nacisnęli na bramę, aby jeszcze zdążyć.

Wreszcie, mijając morze zniczy, dodarliśmy do Belwederu. Było już jasno. Powoli szliśmy długim korytarzem, gdzie wywieszono zdjęcia wszystkich, którzy zginęli 10 kwietnia - tam w drodze do Katynia. Potem minęliśmy cztery wystawione trumny pracowników Kancelarii Prezydenta. Następnie wspięliśmy się schodami na piętro do Sali Kolumnowej, gdzie oficerska warta asystowała Prezydentowi



Nasza strona w książce kondolencyjnej

Lechowi Kaczyńskiemu i jego małżonce Marii. Porządkowi prosili, aby nie klękać i z powagą, jednak dość szybko, przechodzić do przodu. Nie wolno było też oczywiście robić zdjęć.

Dosłownie przez 2-3 sekundy przystanęliśmy przed trumnami. Jeszcze jeden moment zadumy, znak krzyża i uroczysty skłon głowy, a potem - wspaniałe poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Byliśmy jednymi z ok. 200 tys. Polaków, którzy zdołali osobiście po raz ostatni oddać tutaj szacunek Prezydentowi.

Potem przeszliśmy do sąsiedniego budynku, gdzie leżały księgi pamiątkowe. Tamtego dnia wystawionych ich było aż dziewięć, aby więcej osób równocześnie mogło się do nich wpisać.

Warszawę opuszczaliśmy przed szóstą rano - mijała doba od wyjazdu z Myślenic.

wspomnienie Agnieszki Latoń



3 czerwca
Uroczystość Najświętszego
Ciała i Krwi Chrystusa

Rdz 14, 18-20
1 Kor 11, 23-26
Łk 9, 11-17

Lecz On rzekł do nich:
"Wy dajcie im jeść"

/por. Ew./



Ośmiu wspaniałych

Justyna Pająk – mieszkanka naszej wioski, uczennica III klasy Gimnazjum w Jaworniku laureatem konkursu samorządowego „Ośmiu Wspaniałych”



Pozostali laureaci:

Magdalena Wójtowicz – mieszka w Osieczanach, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach. Została wytypowana do eliminacji krajowych Konkursu.

Piotr Durek – mieszka w Trzebuni, uczeń Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Myślenicach.

Joanna Małysz – mieszka w Myślenicach, uczennica

III klasy Gimnazjum Nr1 w Myślenicach.

Anita Kępa – mieszka w Osieczanach, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach.

Aleksandra Grzesik – mieszka w Myślenicach, uczennica III klasy Gimnazjum Nr 1 w Myślenicach.

Kamila Róg – mieszka w Lubniu, uczennica II klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach.

Izabela Gablankowska – mieszka w Myślenicach, uczennica III klasy Gimnazjum Nr 2 w Myślenicach.

Początki konkursu

Inspiracją rozpoczęcia Konkursu dla Pani Joanny Fabisiak w 1993 roku na Żoliborzu w Warszawie był znany western "Siedmiu Wspaniałych", którego

bohaterowie przeciwstawiają się dyktatowi zła w małym meksykańskim miasteczku i zwyciężają. To proste przesłanie - wystarczy niewielu, by zmienić wiele - było pełne optymizmu i doskonale nawiązywało do założeń planowanego Konkursu.

Cel

Celem jest promowanie pozytywnych, prospołecznych postaw i działań młodzieży na rzecz najbliższego otoczenia: grupy rówieśniczej, sąsiadów, osiedla, szkoły klasy oraz upowszechnianie zachowań życzliwości na co dzień, jako antidotum na agresję i brutalizację życia.

Skąd pomysł

Rosnąca od początku lat 90-tych liczba czynów przestępczych dokonywanych przez młodzież, nasilająca się ich brutalność oraz obniżanie wieku młodocianych przestępców, dowodziły pilnej potrzeby podjęcia działań wychowawczych, kreujących pozytywne, a jednocześnie atrakcyjne dla młodzieży wzory zachowań, postaw i działań. Takie właśnie założenia ma Konkurs "Ośmiu Wspaniałych", który promuje młodych ludzi mających z jednej strony pozytywną projekcję własnego życia, z drugiej - wielką wrażliwość na potrzeby człowieka słabego, szukającego oparcia, gotowych zawsze wyciągnąć rękę do potrzebującego i pospieszyć mu z pomocą

Konkurs powstał - co dalej?

Należało więc znaleźć sposób upowszechnienia Konkursu. Dla Joanny Fabisiak, samorządowca, optymalną drogą jego realizacji wydawał się samorząd, co jak się okazało, było wyborem trafnym. Ustrój

c.d. na str. 10

Ośmiu wspaniałych – c.d. ze str. 9

Warszawy zakładał wówczas funkcjonowanie siedmiu dzielnic-gmin. Było to dobre nawiązanie do filmu. Gdy jednak utworzono w stolicy ósmą gminę, konkurs został nazwany "Ośmiu Wspaniałych". Mimo tej korekty nazwy filmowej, przesłanie zawsze jest aktualne i zrozumiałe. Tak oto te dwie rzeczywistości samorządowa i filmowa, dobrze się uzupełniły i stworzyły nową atrakcyjną jakość.

Koncepcja Konkursu jest prosta. Każde miasto dokonuje wyboru, a następnie przedstawia całej Polsce swoją wspaniałą młodzież. Młodzi ludzie, zwyczajni, ale gotowi uśmiechnąć się życzliwie do nieżyczliwego,

wytrwale dążący do celu, nawet "pod wiatr" - a tacy są właśnie wspaniali, gdy staną razem i wypowiedzą walkę: nihilizmowi, chamstwu, przemocy - zwyciężają jak owi bohaterowie westernu.

Dzisiaj Konkurs organizowany jest w 85 miastach całej Polski. W 2002 roku po raz pierwszy reprezentacja Wspaniałych powiększyła się o przedstawicieli szkół podstawowych. Nagrodzona "Ósemeczka", choć nie może pochwalić się ani dorosłym wiekiem, ani słusznym wzrostem, ani wielkimi dokonaniem, z całą pewnością jednak imponuje hartem ducha i wrażliwością serca.

źródło: <http://swiatnatak.pl/konkurs-osmiu-wspanialych.html>

Parafialna pielgrzymka – Dukla, Dębowiec, Limanowa, Pasierbiec



Sanktuarium
św. Jana w Dukli



Figura matki Bożej
Saletyńskiej

W sobotę 24 kwietnia przedstawiciele naszej parafii wyruszyli na pielgrzymi szlak. Po drodze zobaczyliśmy: sanktuarium św. Jana w Dukli, sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu, bazylikę Matki Bożej Bolesnej w Limanowej i sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. Była to bardzo długa pielgrzymka. Trasa liczyła ponad czterysta kilometrów. Zobaczyliśmy wspaniałe święte miejsca nieznane nam do tej pory. Pozostaną w nas piękne wspomnienia z tych miejsc. Podczas drogi mogliśmy się wspólnie modlić i śpiewać różne piosenki. Pan Bóg pobłogosławił nam piękną słoneczną pogodą.

Cieszę się bardzo, że mogłem w niej uczestniczyć i czekam z niecierpliwością na następne pielgrzymki z naszej jawornickiej parafii.

ks. Artur





KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

3.V. - Matki Bożej Królowej Polski

Wiele lat temu, w XVII wieku żył w Neapolu sławny ze swej świętości jezuita, ojciec Juliusz Manicelli. Jemu ukazała się Maryja z Dzieciątkiem Jezus i powiedziała: „Ja jestem Królową Polski”. Król Jan Kazimierz w 1656 roku uroczyście nazwał Matkę Bożą Królową Korony Polskiej.

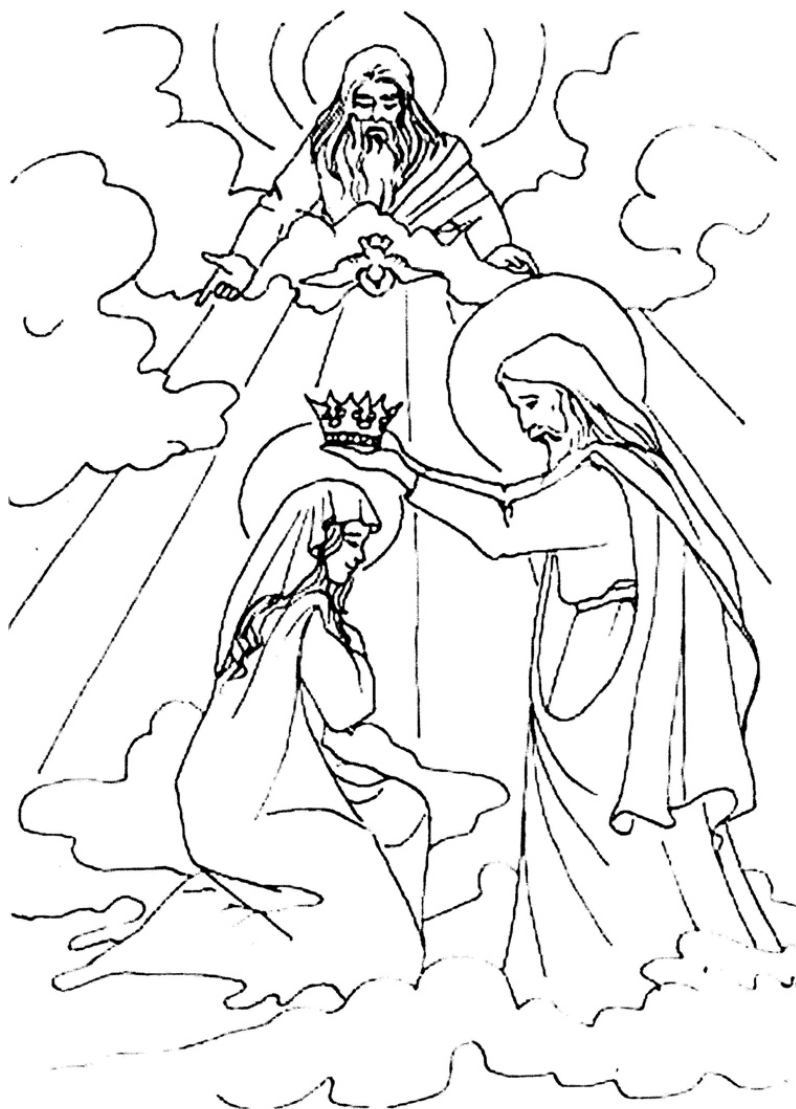
CZĘSTOCHOWSKIEJ PANI

Od Tatr aż do morza
Maryi śpiewamy,
kwiaty polskiej ziemi
u Jej stóp składamy.

Częstochowskiej Pani
z serdecznym pokłonem
wszystkie modlitw kwiaty
składamy przed Tronem.

Pani Nieba, Ziemi
i Królowej Polski
wraz z pieśnią niesiemy
swą miłość i troski.

I składamy serca
nasze u Jej stóp,
aby Bożej łaski
kraj nasz doznać mógł.



Rys.1. /www.promyczek.pl/

Maryja, Matka Pana Jezusa jest Królową Polski, jest także Królową Nieba i Ziemi.
Pokoloruj obrazek: „Ukoronowanie Matki Bożej”

Maria Cierpicka

Mamusi moja kochana

Mamusi moja kochana
 Ty troszczysz się o nas stale
 Myślisz, pracujesz dla nas
 Nie odpoczywasz wcale.

Jesteś aniołem stróżem
 Naszym mamusi droga
 Uczysz nas kochać ludzi
 i w niebie dobrego Boga.

Kochasz nas, mamó nasza
 jak nikt na całym świecie
 więc cię kochają za to
 twoje mamusi, dzieci.

Aby pokazać miłość
 Dla ciebie, nasza mateńko
 Będziemy pilnie się uczyć
 Słuchać cię chętnie i prędko.

Czy pamiętasz o święcie swojej
 mamusi? Jaki prezent przygotujesz
 dla niej? Nie trzeba mieć pieniędzy,
 aby zrobić mamie niespodziankę,
 wywołać na jej twarzy uśmiech.
 Zastanów się.

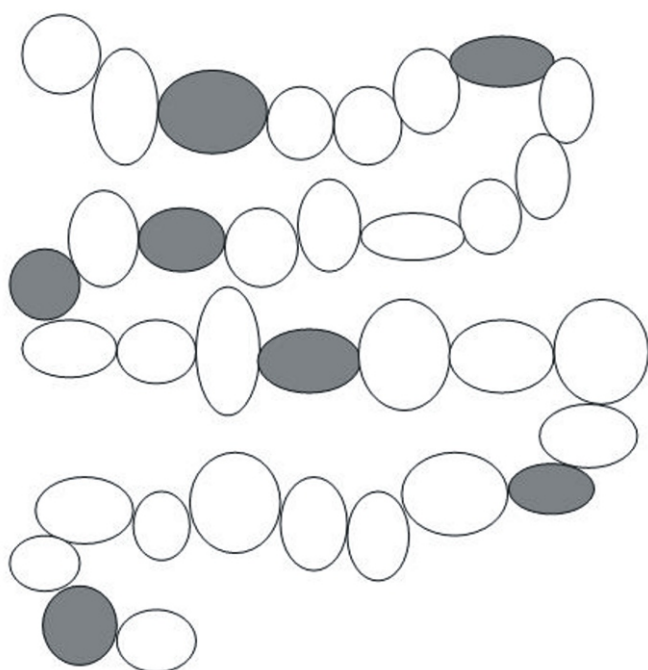


www.kolorowankimalowanki.pl

Pokoloruj obrazek dla mamy.



Mam dla was zadanie. Odgadnięte słowa wpiszcie kolejno do „gąsienicy”, literka po literce. Pola zaznaczone na szaro utworzą hasło.



Stronę opracowała Lucyna Bargiel



1



2



3



4



5



6



7

To już 5 lat...

Budowa naszego Ośrodka Zdrowia rozpoczęła się w kwietniu 2004 r. Prowadził ją p. Wiesław Piwowarczyk z Kornatki i jego ekipa - wzór pracowitości i kompetencji. Wiosną 2005 r. gabinety były już całkowicie wykończone i wyposażone. Czekałyśmy jeszcze tylko na dwie rzeczy - zamknięcie formalności w NFZ oraz... wyschnięcie błota przed budynkiem, do którego można było się dostać tylko po chybottliwym drewnianym pomoście. Wreszcie po Wielkanocy wiosenne słońce pozwoliło ułożyć chodnik i droga do pięknej, nowiutkiej przychodni została otwarta.

We środę 4 maja 2005 r. przyjęliśmy pierwszego pacjenta, a 7 maja odbyło się uroczyste poświęcenie ośrodka. Przybyło dużo znakomitych gości, przyjaciół i nowych sąsiadów. Połączyły się na moment dwa światy:



tamten, nasz znany i odchodzący - polonijny i tutejszy, jeszcze obcy - jawornicki. Wchodziliśmy w odzyskaną Ojczyznę pełni optymizmu, planów i marzeń.

Przez te lata spotkaliśmy się z życzliwością wielu ludzi. Dzisiaj też już więcej rozumiemy z jawornickich spraw. Nasz optymizm i marzenia przybrały realne kształty. Wiemy oczywiście, że nie wszystko uda się osiągnąć, jednak bardzo wiele dobrego można jeszcze dokonać.

W ciągu pięciu lat przyjęliśmy w naszym Ośrodku ponad 35 tys. pacjentów z tego 8300 tylko w ubiegłym roku. Znamy ich radości i troski. W tym czasie narodziło się „nam” 200 dzieci (z tego ponad 100 w Jaworniku). 25 osób, zwykle najstarszych, odeszło od nas na zawsze.

Coraz więcej zgłasza się też pacjentów spoza Jawornika, głównie dzieci - prawie co 3-ci z najmłodszych nie mieszka w naszej wsi.

Staramy się w najlepszy sposób doradzić ludziom, jak poratować ich zdrowie i jak zadbać o nie tak, aby służyło im jak najdłużej. Wielu jaworniczian powinno ciągle zażywać leki - przeciwnadciśnieniowo ponad 150 osób, łagodzące chorobę wieńcową serca ok. 100, z powodu przewlekłych schorzeń płuc ponad 70, a cukrzycy blisko 50. Dużo osób, zwłaszcza starszych cierpi z powodu uszkodzeń narządu ruchu, głównie kręgosłupa, które są świadectwem ciężkiej pracy wypełniającej całe ich życie. Wielką troską są dla nas ludzie nadużywający alkoholu, bez ich silnej woli nie jesteśmy im w stanie pomóc.



Czasem przychodzi nam też towarzyszyć pacjentom w ich ostatniej chorobie - jest to chyba najtrudniejsze doświadczenie.

Oczywiście nie zawsze możemy podołać wszystkim wyzwaniom. Często korzystamy więc z pomocy kolegów w poradniach specjalistycznych (ok. 500 rocznie) i w oddziałach szpitalnych (50-70 rocznie). Średnio 300-400 razy w roku wysyłamy naszych pacjentów do różnorodnych badań laboratoryjnych, a co trzecie z nich pobierane jest bezpośrednio w naszym gabinecie zabiegowym. Tam też wykonaliśmy w tych latach prawie 400 ekg i wiele setek inhalacji czy zastrzyków.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy umożliwiają pacjentom zrealizowanie naszych zaleceń i powrót do zdrowia. Szczególnie chcemy tu wskazać na p. Bogusię Grabowską - pielęgniarkę środowiskową i p. Anię Trąbkę, dobrego duszka lokalnej apteki. Szkoda, że punkt ten musi być zamknięty. Tutaj uderzmy się jednak w piersi - sami jesteśmy sobie winni.

Leczenie jest bardzo ważne, lecz równie istotne jest zapobieganie chorobom i promocja zdrowia. Staramy się jak najwięcej robić i w tej dziedzinie. Udało się zorganizować kilkanaście „białych sobót”, z których skorzystało ponad tysiąc osób. Wszystkie nasze dzieci poddawane są co pewien czas szczegółowym badaniom bilansowym. Wykonaliśmy też u nich ponad 2 tysiące szczepień ochronnych.

Z całą mocą pragnę jednak jeszcze raz przypomnieć oczywistą prawdę, że my lekarze możemy jedynie fachowo doradzić, jak chronić się przed chorobą i spróbować przekonać, że należy dbać o zdrowie. Jednak tylko od każdego z Państwa zależy już, co z tą pomocą uczynicie i czy faktycznie z niej skorzystacie.

Dziękując Panu Bogu za pięć lat Ośrodka Zdrowia w Jaworniku życzymy wszystkim wszelkiej pomyślności, no i oczywiście wiele, wiele zdrowia aż do pięknych sędziwych lat.

Dr Zofia i Andrzej Pawłowscy

(Kęty, kościół ŚŚ. Małgorzaty i Katarzyny, 18 IV 1999)

Ks. Roman Rożdżeński

Kazanie na uroczystość jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Księdza Kanonika Jana Kastelnika

Czcigodny Księżu Kanoniku - Jubilacie!

Drodzy Bracia Kapłani! Wielebne Siostry Zakonne!

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Gromadzimy się dzisiaj - Najmilsi - na uroczystej Mszy świętej, wokół tak bardzo nam drogiej i tak bardzo czcigodnej osoby Księdza Kanonika, Jana Kastelnika. Gromadzimy się po to, aby wraz z Nim radować się z Jego jubileuszu pięćdziesiątej rocznicy święceń kapłańskich i aby wraz z Nim dziękować Panu Bogu za Jego długie, a zarazem tak piękne, tak gorliwe i ofiarne życie: jako kapłana, duszpasterza i wychowawcy.

Jubileusz pracy kapłańskiej, zwłaszcza tak piękny złoty jubileusz, jest dla nas wszystkich okazją i zachętą zarazem do refleksji nad tajemnicą tego wyjątkowego Bożego powołania, jakim jest każde powołanie do służby Bogu i ludziom w kapłaństwie. Wszak jest ono zawsze nie tylko wyrazem szczególnego Bożego wejrzenia, pełnego miłości i zaufania względem osoby powoływanej, lecz równocześnie jest ono także znakiem Bożego wejrzenia na wierny lud, wejrzenia pełnego miłości i troski. Gdyż spodobało się Panu Bogu, ażeby ludzie dążyli do zbawienia nie jako każdy oddzielnie, na własną rękę, lecz jako Lud Boży, czyli jako społeczność Kościoła. Tymi zaś, którzy dla Ludu Bożego mają być w imieniu Boga duchowymi przewodnikami na drodze do wiekuistej Ojczyzny w niebie, są kapłani. Oni to mają obowiązek, ażeby nieustannie karmić ten Boży Lud Słowem Pańskim i aby umacniać go Łaską płynącą z sakramentów. Tak ma być z woli Chrystusa Pana aż do kresu dziejów tego doczesnego świata. W ewangelii św. Jana czytamy te oto słowa Pana Jezusa, dotyczące tej właśnie sprawy powołania kapłanów: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, ażebyście szli i owoc przynosili, i aby trwał owoc wasz” - tzn. - można by tu dopowiedzieć - aby on trwał na wieki jako dzieło zbawienia ludzi.

Dary łaski Bożej zawsze budują na ludzkiej naturze, są do niej dostosowane. Jak bowiem uczy nas ewangelia św., nie może dobre drzewo złych owoców rodzić, ani też złe drzewo rodzić dobrych owoców. Ażeby więc w duszy młodego człowieka mogła zostać wzbudzone, przez Pana Jezusa, powołanie kapłańskie i aby mogło ono tam wydać we właściwym czasie należny plon, potrzebna jest dobra duchowa gleba. Glebą zaś taką jest - obok wrodzonych cech charakteru powoływanej osoby - jego najbliższa rodzina: rodzina chrześcijańska która jest mocna Bogiem. W takiej to bogobojnej rodzinie jest bowiem zawsze otwartość na Boże sprawy, na Bożą wolę; jest tam pamięć na te słowa Pana Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa,

ażeby wyprawił (nowych) robotników na swoje żniwo”.

Dlatego też taka atmosfera duchowej otwartości rodziców na Boże sprawy, atmosfera ich bogobojnego życia i modlitwy, przyzywa często szczególne Boże wejrzenie i dar powołania kapłańskiego dla syna. Historia życia wielu świętych kapłanów - na przykład św. Jana Vianney'a, św. Jana Bosko, św. Wincentego a Paulo, czy też św. Maksymiliana Kolbe - potwierdza nam to w sposób dobitny.

Podobnie też było z powołaniem kapłańskim naszego Czcigodnego Księdza Jubilata. Wzrastając bowiem w głęboko religijnej rodzinie, w atmosferze żywej i pełnej prostoty wiary, rozpoznał On bardzo wcześnie w swej młodości głos Pana. Matka Ks. Kanonika, św. pamięci Maria Kastelnik, w dniu Jego prymicji wspominała mu o tym, jak to on, gdy miał czternaście lat, po ukończeniu szkoły podstawowej prosił ją gorąco, ażeby mógł pójść do gimnazjum - pragnie bowiem w przyszłości zostać kapłanem. Niestety, ubogie warunki materialne Jego dość licznej rodziny, nie pozwalały Mu wówczas na zrealizowanie tego pragnienia. Nigdy jednak potem - jak o tym sam wspomina Ks. Kanonik - nie opuszczała go myśl o kapłaństwie. To pragnienie kapłaństwa od początku też wiązało się u Niego ze szczególnym zamiłowaniem do pracy z dziećmi, a zwłaszcza z młodzieżą.

W roku 1925, po ukończeniu szkoły podstawowej w Kętach, rozpoczął naukę w nowo wówczas otwartym Męskim Seminarium Nauczycielskim w Białej Krakowskiej. Pięć lat później, po ukończeniu tegoż Seminarium Nauczycielskiego, mógł realizować swoje pragnienie pracy z dziećmi i młodzieżą. Do pracy tej podchodził bardzo ideowo. Ilekroć Ks. Jubilat wspomina tamten okres swojego życia, to zawsze podkreśla, jak bardzo wówczas On i jego rówieśnicy byli przejęci duchem ideałów chrześcijańskich i patriotycznych, a to dzięki wychowaniu otrzymanemu w domach rodzinnych. Dlatego, jak zauważa, tak bardzo Go boli to, co dzisiaj niejednokrotnie spotykamy w polskich rodzinach, w których dzieci są niejako 'hodowane', lecz nie wychowywane: nie są wychowywane ani religijnie, ani patriotycznie. Pracy nauczycielskiej poświęcił Ks. Jubilat 14 lat swego życia. Pracował kolejno na sześciu placówkach. Najpierw w Targanicach, w Wieprzu koło Andrychowa, w Skawcach k. Wadowic, w Harbutowicach k. Sułkowic, w Izdebniku, a na koniec w Cichawie k. Niegowici.

Dramatyczne przeżycia okresu okupacji ze zdwojoną siłą rozbudziły w Nim na nowo świadomość kapłańskiego powołania. Wtedy też powziął Ks. Jubilat stanowczą decyzję, iż po wojnie wstąpi do Wyższego



6 czerwca
10 niedziela zwykła

1 Krl 17, 17-24

Ga 1, 11-19

Łk 7, 11-17

Na ten widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: "Nie płacz"

/por. Ew./



Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. W lutym roku 1945 Księżę Metropolita Adam Stefan Sapieha osobiście przyjął Go w poczet alumnów tegoż seminarium. Wraz z tym rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak wspomina Ks. Jubilat, były to czasy bardzo trudne, pełne

niedostatku i narastającego ucisku komunistycznego, lecz zarazem pełne dla Niego nadziei oraz entuzjazmu, płynących z wiary. Ks. Rektor Seminarium Duchownego, widząc Jego wielki zapał, pozwolił Mu w jednym roku przerobić i zdać dwa lata studiów. Po ukończeniu studiów teologicznych, w dniu 10. kwietnia 1949 roku Ks. Jubilat otrzymał tak gorąco przez siebie upragnione święcenia kapłańskie z rąk Ks. Kardynała Adama Stefana Sapiehy. Był to dzień, w którym w Jego sercu rozbrzmiewało radosne *Te Deum Laudamus*...

Jako wikariusz pracował następnie Ks. Jubilat kolejno w parafiach : w Sieprawiu, w Wadowicach, w Bielsku - Białej (Leszczynach), na koniec w Krakowie - Prokocimiu, gdzie też miałem okazję poznać Go osobiście, choć stało się to przypadkowo. To moje przypadkowe spotkanie z Księdzem Janem Kastelnikiem okazało się wtedy dla mnie czymś prawdziwie opatrnościowym. Gdyż dzięki Jego niezwyklej dobroci i ofiarnej pomocy otworzyły się wtedy oto przede mną perspektywy, o jakich poprzednio mogłem tylko marzyć. Radykalnie odmieniła się moja sytuacja życiowa - sytuacja biednego chłopca, pólsieroty, bardzo zaniedbanego w nauce. To, czym dzisiaj jestem z Bożą pomocą, posiada swoje źródło w niezwyklej dobroci serca i ofiarnej pomocy Księdza Jubilata, który nie wahał się dać mi wtedy tę szansę, będąc w pełni świadom, iż mogę ją zmarnować. Wszak jeszcze podczas okupacji, zajął się był pewnym młodzieńcem, który marzył o pracy misjonarskiej, a który - niestety - ostatecznie zawiódł Jego nadzieje.

W roku 1961 Ks. Kanonik został mianowany proboszczem parafii Jawornik, koło Myślenic. Zastał tam trudną sytuację, sytuację pewnego rodzaju rozdarcia społeczności parafialnej. Powodem tego była tam sprawa budowy nowej plebanii, która to sprawa z rozmaitych powodów ciągle się przeciągała i wokół której narosło z czasem wiele różnych podejrzeń i posądzeń. Ks. Jubilat został tam wtedy specjalnie skierowany przez Ks. Arcybiskupa Baziaka, ażeby swoją delikatnością, taktem i gorliwością pasterską

pomógł wiernym tej parafii odnaleźć na powrót swoją jedność w Bogu. Rzeczywiście też gorliwa praca Ks. Kanonika powoli zaczęła tam wydawać owoce coraz większej jedności wśród powierzanej Mu owczarni parafialnej. Ks. Jubilat pracował tam 24 lata, aż do września 1985 roku, gdy wskutek przemęczenia i wyczerpania doznał kalectwa wzroku. Tym cierpieniem zapłacił przede wszystkim za dzieło rozbudowy kościoła.

Lata spędzone w parafii Jawornik wspomina Ks. Jubilat jako bardzo ważne dla siebie, choć i bardzo trudne : było tam wtedy bardzo dużo pracy katechetycznej, problemy z gospodarstwem plebańskim, ciągły brak gospodyni, a przede wszystkim tak wiele kłopotów, zachodu i upokorzeń związanych z wieloletnimi staraniami, ażeby uzyskać od władz komunistycznych stosowne pozwolenia. Najpierw były to starania o pozwolenie na budowę nowej plebanii, gdyż stara plebania, wilgotna i zagrzybiona, zagrażała utratą zdrowia. Następnie trzeba było przez szereg lat czynić starania o pozwolenie na remont, a wreszcie i rozbudowę budynku kościoła. Komunistyczne władze nie szczędziły licznych utrudnień i przewlekań, ażeby jak najbardziej wszystko opóźnić i przez to zniechęcić. Ks. Jubilat nie szczędząc sił i zdrowia zdołał doprowadzić rozbudowę kościoła do tego stadium, iż planował jego poświęcenie (w stanie surowym) na święta Bożego Narodzenia 1985 roku. Marzył o tym, świadom, że niebawem będzie musiał przejść na emeryturę. Dokończenie budowy kościoła i jego nowy wystrój wewnętrzny będą już dziełem Jego następcy.

Niestety, inne okazały się wyroki Boże. Jak już wspomniałem, za te lata ogromnego trudu, stresów i przemęczenia zapłacił ks. Jubilat utratą zdrowia i na rok przed osiągnięciem wieku emerytalnego musiał odejść z parafii Jawornik. Dzisiaj, Najmilsi, gdy widzimy budynek nowej plebanii, a zwłaszcza budynek nowego kościoła w Jaworniku - gdy widzimy jak są wspaniałe wykończone i urządzone dzięki ofiarności parafian, jak również dzięki staraniom i talentowi ich obecnego duszpasterza, Księdza Proboszcza Stanisława Polaka - trudno wprost w to uwierzyć, że u ich początków przez długi czas było tak wiele trudów i utrapień naszego Księdza Jubilata.

Dzisiaj wraz z Czcigodnym i tak bardzo nam Drogim Księdzem Jubilatem gorąco dziękujemy Panu Bogu za dar Jego długiego życia: życia pełnego miłości Boga i troski pasterskiej. Dziękujemy Bogu za dar Jego - tak bardzo zawsze gorliwej - długoletniej posługi kapłańskiej. Życząc zaś Księdzu Jubilatowi najserdeczniej wszelkiego błogosławieństwa Bożego na dalsze dni Jego życia, jesteśmy przecież zarazem przeświadczeni o tym, że kiedyś usłyszy On z ogromną radością te wspaniałe słowa Naszego Boga i Pana, Jezusa Chrystusa: *Pójdź do mnie sługo mój dobry i wierny, trudziłeś się długo i ofiarnie dla zwycięstwa mojej sprawy na ziemi. Wejdz przeto teraz do wiekiściego Królestwa mojego Ojca!* Amen.

Opracowała Maria Szafraniec

Szlakiem świętych w Krakowie (1)

Na przełomie kwietnia i maja każdego roku w trzech miastach Polski odbywają się najważniejsze obchody ku czci jej świętych patronów. Rozpoczynają się w 23 kwietnia w Gnieźnie przy grobie św. Wojciecha, potem 3 maja - w Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze, by wreszcie 8 maja dotrzeć do św. Stanisława w Katedrze na Wawelu.

Jeździmy w różne miejsca na pielgrzymki - czasem nawet bardzo daleko. Wykorzystajmy może ten szczególny czas, aby rozpocząć naszą własną pielgrzymkę do... Krakowa. To nie jest żart. Nie przez przypadek jeszcze przed wiekami miasto to zostało nazwane drugim Rzymem. Bo faktycznie chyba nigdzie poza Piotrową stolicą nie ma takiego nagromadzenia śladów świętych, co w Krakowie.

Już przy samym wjeździe zobaczymy białą, strzelistą, nowoczesną wieżę sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Obok wspaniałej bazyliki konsekrowanej przez Jana Pawła II w 2002 r. znajduje się kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu, a nieco dalej na terenie klasztoru kaplica, gdzie znajduje się sarkofag św. Siostry Faustyny. Tutaj spędziła ona właśnie ostatnie lata swego życia i zmarła w roku 1938. Siostry do dzisiaj prowadzą dom wychowawczy dla dziewcząt fundacji ks. Lubomirskich, ale w ostatnich latach obsługują też coraz liczniejsze rzesze pielgrzymów (ponad 2 miliony) przyjeżdżających z bardzo wielu krajów świata. Na zakończenie pobytu w Łagiewnikach warto wjechać windą na wspomnianą już wieżę, z której rozciąga się wspaniały widok Krakowa i okolic. Oczywiście największe uroczystości odbywają się tutaj w Niedzielę Białą, ale także 5 października w dniu liturgicznego wspomnienia św. Faustyny. Wielu wiernych jest też w każdy dzień na koronce do Miłosierdzia Bożego o godz. 15-tej i przy zawsze czynnych konfesjonalach.

Dwadzieścia minut spacerem od Łagiewnik tuż koło Matecznego, przy ul. Zamojskiego u stóp skalistych Krzemionek znajduje się sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. (Samochodem trzeba pojechać prosto przez rondo ulicą Kalwaryjską, potem w pierwszą w prawo i jeszcze raz w prawo.) Pobłogosławioną przez papieża Leona XIII kopię obrazu MBNP przywiózł do nowo budowanego kościoła i klasztoru oo. Redemptorystów w Krakowie-Podgórzu Sługa Boży Bernard Łubieński. W czasie II wojny światowej często odwiedzał to miejsce inny kandydat na ołtarze Jan Paweł II, który już w rodzinnych Wadowicach modlił się przed obrazem MBNP.

Papież tak to wspominał: „...Po pracy (w kamieniołomach Solvay) często wstępowałem do kościoła Redemptorystów, który mijałem w drodze do domu. W kościele tym modliłem się przed obrazem



kościół redemptorystów w Krakowie

MB Nieustającej Pomocy, który uważam za wyjątkowo piękny...”. Cudowny ten wizerunek został w roku 1994 ukoronowany koronami papieskimi.

Do kościoła „Na Górcę” warto też zaglądnąć w okresie Bożego Narodzenia - jest tam bowiem chyba najciekawsza w Krakowie ruchoma szopka.

Można przejść jeszcze kawałeczek uliczką do góry, gdzie pod stromymi skałami znajduje się grota z figurą MB z Lourdes.

c.d. w następnym numerze

Skorzystaj z BANKU WZAJEMNEJ POMOCY

Redakcja BK podejmuje kolejną inicjatywę mającą na celu wymianę dóbr według zasady podanej przez św. Pawła, by „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”. (Kor 8,15). Do Redakcji wpłynęła bowiem propozycja parafianki, że chętnie odda ubranka dla dzieci w wieku od 2 do 5 lat w bardzo dobrym stanie. Inny parafianin zbiera materiał do swej pracy dyplomowej. Może ktoś z nas mógłby mu pomóc. A zatem otwieramy dział – *Chętnie oddam, chętnie przyjmę...*

Chętnie oddam

Ubranka dla dzieci w wieku od 2 do 5 lat w bardzo dobrym stanie: koszulki, sweterki, bluzeczki, spodenki...
tel. 502-480-327

Chętnie przyjmę

Wszelkie przyrządy do przerobu ziarna na mąkę (młowniki, żarna, itp.) oraz do jego oczyszczenia, np. wialnie różnego typu.
tel. 272-31-78

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawnor.net.pl <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

